



Adoracja Najświętszego Sakramentu przeżywana wraz ze świętą Józefiną Bakhitą

Pieśń:

Panie mój, utajony w Najświętszym Sakramencie,
pragnę Cię wysławiać w każdym czasie. Choć kryją
Ciebie zasłony, moje serce Cię czuje, Ty wiesz, że Cię
kocham i pragnę uwielbiać moimi ustami. *Chlubię się
Panem, niech słyszą to uciśnieni i niech się weselą.*

*Uwielbiajcie ze mną Pana, wspólnie wywyższajmy Jego
Imię.* (Ps 34) .Kiedy się do Ciebie zwracam, Ty mnie wysłuchujesz i uwalniasz
od wszelkiego lęku. Kiedy na Ciebie patrzę cała promienieję, Twoja Miłość pali
mnie, a serce ogarnia radość i pokój.

Oto ubogi zawołał i Pan go wysłuchał, szczęśliwy ten kto się do Niego ucieka.
(Ps 34). Twoje oczy zwrócone są teraz na mnie, a Twoje uszy słyszą moje ciche
błaganie. Ty jesteś tak blisko cierpiących udrekę i uwalniasz ich od wszystkich
ucisków, wybawiasz złamanych na duchu, nie upadną, którzy Ci ufają. Ty ująłeś
mnie za rękę i przyprowadziłeś mnie przed Twoje Oblicze, zgodnie z Twym
zamysłem, byśmy mogli trwać razem w objęciach Miłości. Gdy jestem z Tobą
nie cieszy mnie już ziemia. O Piękności Niestworzona, kto Ciebie raz poznał,
ten nic innego już kochać nie może. Pragnę Ducha Świętego, Ducha Miłości i
Uwielbienia, by jeszcze ściślej zjednoczyć się z Tobą, mój Oblubieńcze.

O Duchu Święty, duszo mej duszy, uwielbiam Cię!

Oświecaj mnie, kieruj mną, wzmacniaj i pocieszaj mnie.

Powiedz mi, co mam czynić i rozkaż mi to wykonać.

Obiecuję Ci uległość we wszystkim, co z woli Twojej mnie spotka,
tylko okaż mi Twoją wolę, bym mógł godnie odpowiedzieć
na Twoje wezwanie do bycia sługą. Amen.

Tak jak św. Józefina Bakhita, która jest dzisiaj gościem szczególnym tej
Adoracji, chcę podobać się tylko Tobie Panie i wiernie pełnić Twoją wolę.
Pragnę tak jak ona poczuć się Twoim ukochanym dzieckiem.

Św. Józefino, módl się za nami.

Św. Maryjo, Matko Boża, Matko pięknej Miłości, wstawiaj się za nami, aby
nasza miłość nieustannie wzrastała.

Wszyscy Święci, Aniołowie i Archaniołowie módlcie się za nami, byśmy z
wielką miłością adorowali Boga w Trójcy Przenajświętszej Jedyne.

Przyjdź Duchu Święty, rozpalaj w naszych sercach ogień Twojej Miłości,
radości i pokoju. Przyjdź i działaj tak jak chcesz, uczyn to spotkanie pięknym na
chwałę Boga.

Pieśń: 47 Duchu Święty wołam przyjdź

Św. Józefina Bakhita urodziła się w 1868 roku w Olgossie w Sudanie. Kiedy była małą dziewczynką arabscy handlarze porwali ją z domu rodzinnego i sprzedali do niewoli. Dziecko doznało takiego szoku, że zapomniało swojego imienia. Porywacze nazwali ją Bakhita, co znaczy - „szczęściara”. Dla małej niewolnicy imię to musiało brzmieć jak szyderstwo, a jednak okazało się prorocstwem, kiedy Jan Paweł II w 2000 roku ogłosił ją świętą. W niewoli spędziła 10 lat. Zabrano jej wszystko, cały dziecięcy świat. Wielokrotnie sprzedawana kolejnym właścicielom doświadczyła niemal wszystkich fizycznych i duchowych cierpień wynikających z niewolnictwa. Była chłostana do krwi za najmniejsze przewinienia, a okrutną pamiątką z niewoli został tatuaż, który wycinano jej brzytwą, a świeże rany zasypywano solą.

Nadzieja na odmianę losu pojawiła się z chwilą, gdy zakupił ją włoski konsul. Bakhita pierwszy raz doświadczyła tego, że ktoś traktuje ją po ludzku. W jego domu zaznała spokoju, miłości i chwil radości, choć cały czas tęskniła za swoją rodziną. Konsul zabrał ją do Włoch i powierzył opiece swoich przyjaciół, których córka Mimmina bardzo polubiła młodą Afrykankę. Tam 14-letnia wówczas Bakhita znalazła nowy dom. 6 lat później zamieszkała wraz z córką swojej pani w weneckim klasztorze Córek Miłości- sióstr od św. Magdaleny Canossy. Tam młoda Afrykanka odkryła Boga. Tam nauczyła się kochać Pana, którego obecność w swym sercu odczuwała już wcześniej, szczególnie chyba w chwilach największego osamotnienia, jako tajemniczą siłę, która wspierała ją i prowadziła za rękę. Wreszcie odnalazła swoje miejsce na ziemi. Jej czystość i otwartość okazały się być żyzną glebą, chętnie przyjmującą ziarno Ewangelii. Kiedy zapytano ją, co uczyniłaby, gdyby spotkała swoich prześladowców, powiedziała: „*Uklękłabym i ucałowałam ich ręce, gdyż gdyby to się nie stało, nie byłabym dzisiaj chrześcijanką i zakonnicej*”.

Dlaczego Bóg tak mocno ją doświadczył? Dlaczego nas stawia w bardzo trudnych i niebezpiecznych sytuacjach? Dlaczego pozwala na cierpienie niewinnych? Dlaczego Bóg pozwolił, bym został tak skrzywdzony?

Wtedy, kiedy czuleś się najbardziej skrzywdzony, odrzucony, opuszczony, niechciany, ponizony, zdradzony, Jezus był przy Tobie z całą Swoją Miłością, cierpiał razem z tobą, płakał razem z tobą, ocierał twoje łzy, przytulał cię i modlił się, aby twoje rany zostały kiedyś uleczone przez Jego Rany, Jego Miłością, abyś kiedyś poznał, że On wtedy był przy tobie, że cię nie opuścił, że cię prowadził.

Jezus modlił się wtedy również za tych, którzy cię krzywdzili, znęcali się nad tobą, ponizali, zdradzili. Modlił się, abyś umiał im kiedyś przebaczyć, bo On im przebaczył. Abyś umiał ich kiedyś pokochać, tak jak On, Jego Miłością. Jezus pragnie, abyś przebaczył i kochał. To jest możliwe. Z Nim wszystko jest

możliwe. Pozwól Mu najpierw uleczyć twoje rany, otwórz się na Jego Miłość, oddaj Mu cały swój ból i tych, którzy Cię skrzywdzili... (chwila ciszy...)

Za wszystkimi ludzkimi czynami stoi Bóg, który dostosowuje wszystko do Swego planu. Ci, którzy zranili nas najbardziej w pewnym sensie dali nam szansę przyłgnięcia do Boga, który szczególną troską otacza skrzywdzonych i cierpiących i pociąga ich ku Sobie. Trudne doświadczenia naszego życia często otwierają nas na doświadczenie Bożej obecności, Bożej troski i Miłości.

Na kogo zwracał uwagę Jezus? Oczywiście na tych, którzy byli znękanymi przez życie. *On widząc tłumy ludzi litował się nad nimi, bo byli znękanymi jak owce nie mające pasterza.*

Człowiek pozostając samotnie w cierpieniu jest nieuchronnie skazany na przerastający go ból i wyniszczenie. Cierpienie może stać się łaską dopiero wtedy, kiedy jego sensu zaczniemy szukać u Boga. Wtedy nie tylko będziemy w stanie je zaakceptować, ale może stać się dla nas dobrem, źródłem wewnętrznej przemiany i nawrócenia, a w ostateczności tym, co jest sensem życia każdego chrześcijanina – zjednoczeniem z Chrystusem. (JP2)

Czy umiesz tak interpretować życie, by w tych najtrudniejszych chwilach dostrzec oblicze Boga, który niesie wybawienie? Czy potrafisz dostrzec związek między odtrąceniem a późniejszymi wydarzeniami, które pozwoliły ci się rozwinąć? Tylko burze, sytuacje kryzysowe i trudne przeżycia budzą nas z letargu i stawiają nasze stopy na drogach samego Boga.

Przypomnij sobie co najbardziej zbliżyło cię do Boga, przypomnij sobie swoje najprawdziwsze modlitwy. Przypomnij sobie po jakich doświadczeniach coś naprawdę drgnęło w twoim życiu. Czy nie po takich, które były prawdziwym trzęsieniem ziemi?

Cierpienie jest takim doświadczeniem zła, które może uczynić mnie dobrym i nauczyć szacunku do Praw Bożych. Może, choć nie musi. Cierpienie jest szansą. Być może nigdy nie zbliżylibyśmy się do Boga, gdyby nie przerażające chwile naszego życia, które jak oparzenie odrzucały nas od piekielnego zagrożenia, jakim jest odejście od Bożej Miłości.

Bóg kocha cię tak ogromną miłością, że jest o ciebie zazdrosny. Czy nie dostrzegasz tego, że ogień twoich przeżyć to nic innego jak informacja, jak wielką miłością płonie o ciebie Bóg?

Czy Bóg jest na pewno najbardziej kochaną osobą w twoim sercu? Czy najbardziej o niego dbasz?

Panie, dziękuję Ci za wszystkie trudne doświadczenia, za ból odrzucenia, za brak miłości ze strony rodziców, za ojca-pijaka, za każdą ranę serca, którą zadali mi najbliżsi. Teraz rozumiem, że dzięki temu teraz jestem tutaj z Tobą. Gdyby nie to co się stało, nie poznałabym Ciebie i nie odkryłabym tego co naprawdę daje szczęście- Twojej Miłości do mnie.

Pieśń: O Piękności Niestworzona

Mając 21 lat przyjęła chrzest i imię Józefina. Tego samego dnia otrzymała także bierzmowanie i Eucharystię. Widywaną ją później często jak całowała chrzcielnicę i szeptała: *To tu stałam się córką Boga. Przyjęłam Chrzest święty z radością tak wielką, jaką tylko aniołowie mogliby opisać.*

Aż do końca życia nie przestawała dziwić się temu, że jest kimś, kogo Bóg umiłował, kimś istotnym dla Niego.

8 grudnia 1896 roku złożyła śluby zakonne. Cieszyła się każdym obowiązkiem, jaki jej powierzano. Każdego człowieka obdarzała uśmiechem i dobrym słowem. Lubiła powtarzać: *Bądźcie dobrzy, kochajcie Pana, módlcie się za tych, którzy Go nie znają. Bądźcie świadomi szczęścia polegającego na tym, że wy Go znacie.* O Bożej Miłości mówiła: *Gdybym znała ją będąc niewolnicą, nie cierpiałabym tak bardzo.* Bakhita od najmłodszych lat odczuwała w swoim sercu Boga, nie wiedząc kim jest: *Patrząc na słońce, księżyc, gwiazdy mówiłam sobie: Kto jest Panem tego wszystkiego? Odczuwałam ogromne pragnienie ujżenia Go, poznania go i złożenia Mu hołdu.*

Bóg prowadził ją przez całe życie tajemnymi drogami, ale tak naprawdę odkryła Go dopiero w zakonie.

Aby odkryć Boga potrzebny nam jest kościół i sakramenty święte, które są punktem, w którym zbiegają się dwa światy- ludzki i Boży. Przez nie świat ludzki wchodzi w sferę Bożą. A kiedy człowiek nie stawia już żadnych przeszkód i zdobywa się na wiarę, wtedy świat Boski wkracza w nasze życie. Kto zbliża się do Sakramentów, zbliża się do Chrystusa. Kto się od nich oddala – oddala się od Niego.

W szczególny sposób przez sakrament pokuty i Eucharystii dokonuje się pełne miłości zamieszkanie Boga w naszych sercach. Kluczem do zrozumienia Sakramentów jest wiara. Wierząc otwieramy się na dar Łaski Bożej. To wiara czyni cuda. W Ewangelii ludzie, którzy nie mieli wiary nie mogli doznać żadnego cudu uzdrowienia. Pan Jezus mówił: „Twoja wiara cię uzdrowiła. Idź i nie grzesz już więcej”.

W sakramentach Bóg nie może nas uzdrawiać, nie może nam udzielić Swojej łaski, jeśli brak nam wiary. Jezusowi tak bardzo zależy na każdym człowieku, troszczy się o nas jak matka.

Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała. Ja nie zapomnę o tobie. Oto wryłem cię na obu dłoniach.” (Iz 49, 10.15-16a)

Swoją miłością towarzyszy nam od urodzenia aż do śmierci. On leczy, umacnia, oświeca, prowadzi. Zawsze możemy na Niego liczyć.

Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju, mówi Pan, który ma litość nad tobą. (Iz 54,10)

Dlatego otwórz się na działanie Jezusa! Poddaj się Duchowi Świętemu!
Pozwól działać Bogu w Tobie!

Z całym zaufaniem powierz Mu swoje życie. On wyrzeźbi w Tobie coraz doskonalsze podobieństwo do Siebie, pozwoli wzrastać
w latach, mądrości, łasce i poprowadzi Cię do życia wiecznego przez łaskę życia dla innych jak Jezus.

Jezu, oddaję Ci całe swoje życie,
Mój jedyny Panie i Zbawicielu
pokładam w Tobie całą swoją nadzieję.

Jezu, ufam Tobie!

Dziękuję Ci za to, że objawiłeś mi Swoją Miłość i Miłosierdzie.

Spraw, abym kochał tak jak Ty,
abym stał się światłem dla ludzi,
którzy Ciebie jeszcze nie znają,
aby także oni poznali Twoją dobroć i miłość.

Wszystko oddaję Twojej świętej woli
przez ręce Niepokalanej Matki Miłosierdzia.

Pieśń: Ofiaruję tobie Panie mój

Św. Józefina przez 50 lat prowadziła w zakonie życie ukryte wykonując najprostsze posługi. Była kucharką, praczką, szwaczką. Będąc furtianką pocieszała biedaków i chorych, udzielała wsparcia wszystkim, którzy przychodzili zapukać do drzwi. Była niezwykle pokorna i zawsze uśmiechnięta. Współsiostry ceniły ją za łagodność, niezwykłą dobroć i pragnienie, by poznano Pana.

Kto chce zachować swoje życie straci je, a kto straci swe życie z Mego powodu ten je zachowa. (Mt 10,39). Ta wielka święta traciła swoje życie dla Boga i dla bliźnich, bo tylko ten kto żyje dla innych może mile płonąć dla Jezusa.

Jezus mówi o nas: *Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. (Mt 5,14-15).*

Nasz Pan pragnie, aby każdy z nas był takim ogniem, abyśmy dawali światło i ciepło i tak płonęli miłością do Boga, aby inni przy nas mieli światło i nie marzli od pokus. Domem, o którym mówi Jezus jest Kościół. Próżno żyje ten, kto nikomu nie pomógł. Takie nastawienie, by dobrze czynić innym, powinno być sensem naszego życia. Panie, pragniemy płonąć Twoim Światłem, pragniemy stracić swoje życie dla Ciebie, bo tylko w Tobie możemy odnaleźć szczęście,

miłość i prawdziwy pokój. Oddajemy Ci Panie wszystko , aby WSZYSTKO otrzymać od Ciebie.

*„ Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego.
Pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach.
Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć:
orzeźwia moją duszę.
Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach
przez wzgląd na swoje imię.
Chociażbym chodził ciemną doliną,
zła się nie ulęknię, bo Ty jesteś ze mną.
Twój kij i Twoja laska są tym, co mnie pociesza .
Stół dla mnie zastawiasz wobec mych przeciwników;
namaszczaś mi głowę olejkami;
mój kielich jest przeobfity.
Tak, dobroć i laska pójdą w ślad za mną
przez wszystkie dni mego życia
i zamieszkać w domu Pańskim po najdłuższe czasy” (Ps 23)*

Pieśń: Pan jest pasterzem moim

Panie Jezu, proszę Cię, weź mnie na ręce i prowadź do Ojca, który jest w niebie. Jestem taka słaba, poraniona, zniewolona. Tyle we mnie lęku, niepokoju, zazdrości, gniewu. Pragnę takiej miłości jaką może mi dać tylko Bóg. Tatusiu obmyj mnie z tego co mnie tak bardzo obciąża. Przytul mnie mocno i mów do mego serca, przecież jestem twoim małym , zagubionym dzieckiem. Mimo całej mojej nędzy, ufam, że Ty mnie zawsze tak samo mocno kochasz i nigdy mnie nie opuścisz. Ojciez otwórz moje serce, bym mogła poczuć ogień Twojej miłości. Otwórz moje oczy, bym mogła ujrzeć Twoje ojcowskie spojrzenie , pełne troski o mnie. Otwórz moje uszy, bym w głębi mojej duszy mogła usłyszeć to co Ty chcesz mi teraz powiedzieć.

(podkład muzyczny)

Moje ukochane dziecko, widziałem wszystkie twoje cierpienia. Słyszałem szloch powstrzymywany w twoim sercu i widziałem potok twoich łez. Słyszałem raniące słowa, które do ciebie powiedziano. Znam tych, którzy cię krzywdzą, nie pozwolę im zwyciężyć. Jest czas na wszystko. Dla ciebie nadszedł czas radości, wolności i pokoju. Drogie dziecko posłuchaj mnie. Powstań i przepędź ciężkie chmury zakrywające błękit nieba i nie pozwól , by cię zakryły. Nie słuchaj nikogo prócz mnie, ponieważ Ja pragnę twojego szczęścia i jestem twoim szczęściem. Rzuć się prędko w Moje ramiona. Czekam na ciebie od dawna, pragnę cię pocieszyć i

ukoić. Jestem przy tobie, by cię chronić. Czy wiesz jak bardzo cię kocham? Nie odmawiaj mi już swojej miłości i obecności. Nie odmawiaj też sobie dłużej Mojej czułości i wszystkiego co mogę ci dać. Wyciągnij ramiona i powiedz: „Ojcze, kochaj mnie” a otrzymasz moją miłość.

Mów do mnie i otwórz przede mną twoje serce. Nie ma cierpienia, w którym nie mógłbym cię pocieszyć. Chcę ci pomóc, bo cię kocham. Pozwól mi uzdrowić to co jeszcze w tobie krwawi. Patrz na Mnie a poczujesz ciepło mojej miłości właśnie do ciebie. Moja kochana córeczko, mój ukochany synu, to ja cię tu przyprowadziłem , aby ci to wszystko powiedzieć i wyciągnąć do ciebie moje ramiona. Dzień i noc czekałem na ciebie. Powiedz czy wierzysz, że jestem tutaj i mogę dać ci miłość? Proszę cię ufaj mi i nie poddawaj się cierpieniu. Jezus, mój Syn umiłowany, za ciebie cierpiał na Krzyżu. Ofiaruj mu to wszystko czego nie możesz udźwignąć, to co powstrzymuje radość i pokój.

Drogie dziecko, moje małe dziecko, co teraz nosisz w sercu? Czego najbardziej potrzebujesz? Czy cierpisz? Powierz Mi to wszystko i zaufaj mi, jestem twoim ojcem i pragnę twojego szczęścia.

Wybacz tym, którzy cię skrzywdzili, bo w przeciwnym razie zło połączy cię z nimi. Ja nauczę cię wybaczać. Bądź błogosławiony za to, że chcesz być moim dzieckiem. Chcę cię przytulić, teraz Jestem tylko dla ciebie. Uwierz w moją miłość do ciebie, ufaj mi. Ja ciebie błogosławię ojcowskim błogosławieństwem i przytulam do Mojego serca. Niech wasze malutkie, poranione serduszka cieszą się teraz Moją Miłością.

Wasz Abba, Ojciec Niebieski.

Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna Swego, który woła Abba, Ojcze. A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej (Ga 4, 6-7)

Pieśń: Prawda jedyna

*Kiedy nadeszła starość, a z nią długa i bolesna choroba, św. Józefina nadal dawała świadectwo wiary, dobroci i nadziei chrześcijańskiej. Tym, którzy ją odwiedzali i pytali jak się czuje odpowiadała z uśmiechem: **Tak jak chce tego mój Pan. Albo: Trochę cierpię, ale mam tyle grzechów do wynagrodzenia i jest tak wielu Afrykańczyków do ocalenia i grzeszników do wspomżenia.** Na śmierć spoglądała z doskonałym spokojem: **Kiedy kogoś kochamy, gorąco pragniemy się do niego zbliżyć. Dlaczego zatem bać się śmierci? Śmierć prowadzi nas do Boga.** Tym , którzy bali się sądu mawiała: **Uczyńcie teraz to, co w tamtej chwili chcielibyście móc uczynić. To od nas zależy sąd w każdej chwili. Ja wszystko oddałam mojemu Panu. To On pomyśli o mnie. Musi to zrobić.***

Pomyśl teraz w chwili ciszy, co zrobiłbyś, gdyby to był ostatni dzień twojego życia? Może komuś trzeba wybaczyć? Może kogoś przeprosić? A może

pojednać się z Bogiem w sakramencie pokuty? To od nas zależy sąd w każdej chwili. (chwila ciszy...)

*Panie, wybacz mi moje zwątpienie, moją niewiarę.
Wybacz, że ciągle szukam dowodów, że ciągle chcę dotykać Twoich przebitych
dłoni i otwartego serca.
Pytam o wiele , Ty milczysz.
Wiem, że Jesteś, ale nie mam wiary, która przenosi góry.
Boli to ciebie i mnie też.
Pragnę niezwykłych cudów, znaków bez końca.
Trzymam w ręku włócznię , nieustannie przebijam Ci bok.
Choć nie chcę , Twoja Krew tryska na moje serce, podziurawione zwątpieniem.
Rzuć w moje usta ziarno gorczycy i nie przestań wierzyć , Jezu, że kiedyś
zakwitnie we mnie wiara. (o. Daniel)*

Choć brak mi wiary, miłości i nadziei, Ty Panie jesteś tutaj ze mną. To dla mnie opuściłeś tron nieba i wchodzisz w ciemnie mojej biednej duszy. Twoja Przenajświętsza Krew płynie w moich żyłach. Jesteś we mnie a ja w Tobie. Nigdy nie zrozumieć, co takiego spodobało Ci się we mnie, żeby tak mnie umiłować, za darmo. Przecież to za mnie oddałeś Swoje życie i ofiarowujesz się w każdej Eucharystii pomimo tego, że moje grzechy ranią Cię śmiertelnie i przybijają z powrotem do drzewa krzyża. Jeszcze raz proszę Cię ,Panie, wybacz mi. Ty wiesz, że Cię kocham.

Pieśń: Cuda, cuda

Podczas agonii Józefina widziała ponownie straszliwe dni niewolnictwa i wiele razy błagała czuwającą przy niej pielęgniarkę: *rozluźnijcie mi łańcuchy, one są tak ciężkie.* Od tych cierpień uwolniła ją Najświętsza Panna. Jej ostatnie słowa to: *Maryja..., Maryja...* . Uśmiechała się, spotkała ją. Maryja poprowadziła ją prosto w objęcia Swego ukochanego Syna. Ona stale towarzyszy nam w drodze do Jezusa, prowadzi do Niego, ochrania, wspiera.

Matka Boża mnie ochraniała jeszcze zanim ją poznałam –mówiła św. Józefina. Powierzmy teraz siebie i nasze rodziny tej czulej i kochającej Mamusi.

Matko Boża , Niepokalana Maryjo!
Tobie poświęcam ciało i duszę moją,
Wszystkie modlitwy, prace i cierpienia,
Wszystko czym jestem i co posiadam.
Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości.
Pozostawiam ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia ludzi
i ku pomocy Kościołowi Świętemu, którego jesteś Matką.
Chcę odtąd czynić wszystko z Tobą, przez Ciebie i dla Ciebie.

Wiem, że własnymi siłami niczego nie dokonam.
Ty zaś wszystko możesz, co jest wolą Twojego Syna i zawsze zwyciężasz.
Spraw więc , Wspomożycielko wiernych,
by moja rodzina, parafia i cała ojczyzna
były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. Amen.

Pieśń: Pokorna służebnico Pana

Ojciec Niebieski, Twój Syn, Jezus Chrystus przez Swoją Mękę i Śmierć na krzyżu złożył z Siebie Dar Miłości dla pojednania i zbawienia wszystkich ludzi. Wyraża On nadal tą miłość dając nam św. Józefinę Bakhitę. Ona także złożyła z siebie ofiarę przez własne cierpienie jako niewolnica.

Pokornie prosimy cię Panie, abyś za jej wstawiennictwem zachował jej braci i siostry w Afryce od niewolnictwa i prześladowań. Spraw, by otrzymała dla swego narodu i całego świata łaskę sprawiedliwości i pokoju. Przez Chrystusa, Pana naszego . Amen.

Panie , dziękujemy Ci za tą cudowną świętą, która uczy nas pokory i oddania całym sercem Tobie pośród wielu udręk i cierpienia. Uczy nas, że wszystko co nas w życiu spotyka ma sens, szczególnie to co trudne i bolesne. Ty Panie możesz nadać sens wszystkim wydarzeniom naszego życia. Ona mówiła, że piękne jest nie to co wydaje się najpiękniejsze, ale to co podoba się Bogu. Bogu nie podoba się zło i krzywda, która nas spotyka, nasz ból i cierpienie. Bogu podoba się to, że trwamy przy Nim, że chcemy by nas prowadził, że Mu ufamy, że pozwalamy Mu nieść wraz z nami krzyż naszego życia. Życie Józefiny pokazuje nam, że Ty Panie masz moc z każdego zła wyprowadzić wielkie dobro. Niech wszystkie wydarzenia naszego życia – te radosne i te bolesne - prowadzą nas zawsze do zjednoczenia z Tobą.

Dziękujemy Ci za ten piękny czas, wyjątkowy dar Twojej łaski, jakim jest Adoracja Twojego Najświętszego Ciała. Dziękujemy za Twoją obecność w naszych cierpieniach, za to że Ty pomagasz nam je dźwigać, że z Tobą stają się słodkie i lekkie.

Dziękujemy Ci Maryjo za Twoją obecność przy nas, zwłaszcza kiedy cierpimy, Ty Mamo zawsze jesteś tak blisko. Naucz nas spoglądać z wiarą na nasze cierpienia i trwać ufnie pomimo bolesnych pytań, jakie mnożą się w naszych sercach. Błogosław nam Panie, byśmy razem z Tobą i z Twoją kochaną Mamą, Maryją, potrafili zawsze mówić Bogu TAK, BĄDŹ WOLA TWOJA. Amen.

Pieśń: Uczyn mnie gałązką w krzewie winnym